Nr. 323 | Kraków, piątek 24 listopada 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

W niedzielę 26 listopada o godz. 10 rano odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE z porządkiem dziennym: REFORMA WYBORCZA A STREJK MASOWY!

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele! Przybądźcie na to zgromadzenie tłumnie!

Wojtek intrygant.

Ze swej wiedeńskiej wycieczki i z jezupolskich opałów, spowodowanych wiecem chłopskim, tuż pod bokiem dworu(!), wrócił do Lwowa hrabia Wojtek Dzieduszycki z rozpaczliwym, ostatnim planem udaremnienia reformy wyborczej.

Zaczął od tego, że propaguje wyparcie się Górskiego i Laskowskiego z ich całą, mozolnie sklejoną „nauką i teoryą". Powiedziano mu widać wszędzie, że komisya administracyjna strzeliła bąka i nie poznała się wcale na rzeczy!

Obecnie ma ratować sytuacyę — „wschodnio-galicyjski uczony" dr Głąbiński ze swoim wnioskiem V kuryi, w której przy pośrednich wyborach mają po cztery i pięć powiatów wybierać po jednym pośle do sejmu.

Ale nietylko to ma zabezpieczyć dalsze panowanie nastraszonej szlachty. **Deską ratunku ma być wyodrębnienie Galicyi, byle tylko Galicyę wyłączyć od reformy wyborczej!** Niedarmo najbardziej czarno-żółty, najmniej polskości w sobie mający Ormianin Abrahamowicz zapowiadał jeszcze przed tygodniem — „wyodrębnienie Galicyi"... Zdumienie ogarniało znawców ludzi i rzeczy w tym kraju na te słowa; śmiech zbierał, gdy się widziało najzacieklejszego ugodowca austryackiego, przemawiającego jak ś. p. Władek Studnicki.

A teraz nagle przywiózł hr. Wojtek ten najświeższy program do Lwowa jako zbawienie—od reformy wyborczej.

Nie przygotowani są jednak nasi czarno-żółci do tej roli; jeszcze dyszkant eunucha Abrahamowicza nastrojony na nutę hymnu cesarskiego, a tu każą mu na gwałt budować „wyodrębnioną Galicyę", byle tylko utrzymać szlacheckie mandaty.

Wszechprusacy z Schönererem, nacyonaliści niemieccy z Pradem na czele, a przedewszystkiem zakulisowy intrygant dr Baernreither, wódz szlachty uprzywilejonej — dodali odwagi Wojtkowi do tego rozpaczliwego kroku: **wyodrębnić kraj tylko dlatego, aby mu nie dać większych praw!**

W tym celu potrzebują przedewszystkiem trochę czasu. Dlatego rzucają w przepaść śmieszności i wzgardy swego „męża stanu" Górskiego, tak, jak wydali na pastwę Garapicha... Obaj ci naiwni głupcy mogą w takiej chwili tylko szkodzić. Na porządku dziennym jest teraz znów V kurya, szwindel na sposób dra Głąbińskiego. Nic to, że sławetna komisya administracyjna oświadczyła się ogromną większością głosów **przeciwko** V kuryi. Teraz potrzeba nowego szwindlu i w tej chwili znikają pompatyczne „zasady".

Dla ubawienia publiczności, dla pokazania, jakie tam szaleństwa i kurczowe podrygi w sejmie się dzieją, jak tam „poważnie" naród traktują, przytaczamy ku pamięci ustęp sprawozdania p. Górskiego o V kuryi:

„Kurya V. jest niejako mechanicznem rozszerzeniem prawa wyborczego, nie liczącem z organizmem społecznym, z różnicami potrzeb i interesów, pracy i zawodów ludności, nawet z różnicami tak kardynalnemi, jakie zachodzą między interesami ludności wiejskiej i miejskiej.

Wprowadzenie tej kuryi mogłoby z czasem podkopać cały system kuryalny, a przez to samo obniżyć znaczenie i poziom pracy sejmowej. Z drugiej strony jednak zauważono, że gdy chodzi o rozszerzenie prawa wyborczego, to V. kurya jest drogą najłatwiejszą do urzeczywistnienia tego celu, najmniej przedstawia trudności do przezwyciężenia, są bowiem gotowe ramy, ze względu, że prawo wyborcze do sejmów w kilku innych krajach koronnych w ten sposób właśnie rozszerzone zostało i bez wymagania dłuższej pracy i czasu, gdyby usiłowania przeprowadzenia rozszerzenia prawa wyborczego w inny sposób z jakiegokolwiek powodu zbyt wiele przedstawiały trudności, każdej chwili w roku przyszłym reforma ta uchwaloną być może nawet bez przedłożenia wydziałowi krajowemu.

Wskutek formalnego wniosku przystąpiła komisya do głosowania, przyczem przeważająca liczba **(dwóch trzecich)** głosów oświadczyła się przeciw takiemu sformułowaniu polecenia do wydziału krajowego, aby w niem wezwanie o utworzenie V. kuryi zamieszczonem zostało".

Więc V kurya jest szkodliwą, złą, rujnującą sejm, ale od biedy możnaby ją wprowadzić, bo szablon gotowy, choć dyabła wart!

Zobaczymy, jak teraz Dzieduszycki i Abrahamowicz wykręcą się z motywów, odrzucających V kuryę tak ostro, jak to zrobił p. Górski.

Pierwszą fazą, w jaką wejdą zrozpaczeni szlachcice, będzie wybuch fałszywego „patryotyzmu". Dawać nam będą Polskę, kawał „wyodrębnionej" ojczyzny, byle tylko w tej ojczyźnie było mniej ludowego prawa, niż gdziekolwiek na świecie, byle utrzymać dyktaturę najwsteczniejszej, najobrzydliwszej, najmniej narodowej szlachty. A poza tem kraj będzie dalej ostatnie swe soki oddawać państwu; poza tem będziemy jeszcze bardziej czarno-żółci, niż nawet dotąd, bo na szlachecki szwindel może się da złapać ubogie na duchu mieszczaństwo, ale nie — rząd austryacki!

Cała nasza „polskość" będzie chyba w tem, że przy wyborach jeszcze podlej szachrować będą, że chłop i robotnik jeszcze mniej sprawiedliwości znajdą że Abrahamowicze i Dzieduszyccy siądą na piersi ludu polskiego jak zmory!

Jakże się ci panowie mylą sądząc, że da się to dzisiaj uskutecznić!

Polskę się zbuduje prawem i siłą ludową, a nie nikczemnym szwindlem czarno-żółtych obszarników.

Walka o reformę wyborczą.

Podgórze. W środę 22 b. m. odbyło się zebranie poufne młynarzy w stowarzyszeniu „Postęp" w Podgórzu. Po przemówieniu tow. Baja, Baścika i Surmana, zebrani uchwalili w dniu 28 b. m. wstrzymać się od pracy.

Gorlice. Dnia 19 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe. Punkt pierwszy: „Upadek absolutyzmu w Rosyi" referował tow. Fensterblau, który, omówiwszy ostatnie wypadki w Rosyi i stanowisko partyj robotniczych tamże, przeprowadził paralelę między Rosyą a Austryą i scharakteryzował stanowisko tejże ostatniej wobec walki rewolucyjnej w Rosyi. Referent drugiego punktu „Walka o powszechne prawo wyborcze" tow. Tokarski wykazał konieczność powszechnego i równego prawa głosowania dla uzdrowienia Austryi, zachowanie się mniejszości parlamentu wobec tegoż prawa i sejmu galicyjskiego. Następnie po uchwaleniu rezolucyi krakowskiej, znanej czytelnikom, uformował się pochód demonstracyjny z czerwonym sztandarem. Praw konstytucyjnych broniła do późnej nocy patrolująca żadarmerya.

Borysław. W sobotę 25 b. m. o godz. 3 po południu i w niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu odbędą się zgromadzenia ludowe z porządkiem obrad: Reforma wyborcza i strejk masowy. Po zgromadzeniach demonstracyjne pochody.

Stryj. Zwołane przez komitet partyjny na dzień 19 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Konstytucya w Rosyi a reforma wyborcza w Austryi", było co do liczby zgromadzonych wprost niebywałem w Stryju. Olbrzymią salę „Narodnego domu", oraz schody, wszystkie obszerne pokoje uboczne i galeryę napełniło przeszło 3.000 osób, tak z robotników, jak inteligencyi.

Zgromadzenie zagaił tow. Piotrowski, poczem jednogłośnie wybrano do prezydyum tow. Ostafińskiego i Piotrowskiego. Przemawiał tow. Hartleb ze Lwowa, poczem przez aklamacyę jednogłośnie przyjęto rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe w Stryju, z oburzeniem odrzuca projektowaną przez większość sejmową krzywdzącą lud reformę wyborczą, żąda, by sejm zadość czyniąc słusznym żądaniom klasy pracującej uchwalił powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo głosowania. Zgromadzeni oświadczają, że użyją wszelkich środków dla poparcia swego żądania. Tego samego żądają od rady państwa i dla tem silniejszego zamanifestowania swych słusznych domagań, uchwalają zgodnie z całym proletaryatem austryackim stanąć do masowego bezrobocia".

Zabrał następnie głos tow. Hoszowski, który napiętnował ostro postępowanie milionerów żydowskich wobec pogromów żydowskich w Rosyi — następnie zachowanie się posła stryjskiego do sejmu, kołowca polskiego dra Fruchtmana wobec reformy wyborczej.

Postawioną przez mowcę stosowną rezolucyę, przyjęto jednogłośnie, poczem przemawiał jeszcze tow. Kosiński.

Po zgromadzeniu uformował się 5—6 tysięcy ludzi liczący pochód demonstracyjny przez główne ulice miasta. Na czele pochodu niesiono olbrzymi czerwony sztandar z napisem: „P. P. S. D." i „Żądamy sprawiedliwości". Niesiono też liczne tablice z różnymi napisami rewolucyjnymi, tudzież pochodnie. Przed sądem wznoszono okrzyki na cześć ofiar kuczynierów borysławskich. Demonstranci przybywszy wkońcu przed lokal Związku stow. robotniczych — po przemówieniach tow. Hartleba, Hoszowskiego i Piotrowskiego wzywających do dalszej walki o powszechne prawo wyborcze i polepszenie bytu robotniczego, rozeszli się spokojnie do domów.

Wogóle przebieg zgromadzenia, jakoteż i demonstracyi był wprost wspaniałym i imponującym.

Skonsygnowane wojsko, żandarmerya i stryjska policya nie miały sposobności do urzędowania.

Drohobycz. W sobotę 25 b. m. odbędzie się o godz. 3 po południu w miejskiej sali gimnastycznej zgromadzenie ludowe. W tej samej sali odbędzie się drugie zgromadzenie ludowe w niedzielę 26 b. m. o godz. 12 w południe. Na obu zgromadzeniach porządek obrad: Reforma wyborcza i strejk masowy. Po zgromadzeniach demonstracyjne pochody.

Zakazany wiec chłopski.

Szczerzec (pod Lwowem), 23 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Zwołany tu przez partyę socyalno-demokratyczną wiec chłopski został zakazany. Zwierzchność gminna i żandarmerya wywierają niesłychaną presyę na zwołujących i właścicieli lokalów.

Z zaboru rosyjskiego.

Aleksandrów, 14 listopada.

Strejk kolejowy i chęć przełamiania go. — Akt skruchy. — Manifest carski i pierwsze publiczne zebranie ludowe. — Obawy o pogrom żydów. — Drugi wiec ludowy. — Owacye naczelnikowi powiatu. — Wyjazd delegatów. — Afera Solnickiego.

Wieczorem dnia 24 z. m. rozeszła się wieść, że z Warszawy pociągi nie wychodzą. Pełniący służbę na stacyi pomocnik zawiadowcy, narodowy demokrata Kielch, tak zabiegał, że udało mu się służbę stacyjną otumanić i wyprawić pociągi w drogę. Ostatni pociąg (kuryerski) odszedł o godzinie 3 rano dnia 25 z. m. i został już na następnej stacyi zatrzymany. Jak się później okazało, p. pomocnik zawiadowcy otrzymał z Warszawy od Związku kolejowego depeszę okólną z zawiadomieniem o rozpoczęciu strejku politycznego i uważał za wygodniejsze dla siebie schować tę depeszę, natomiast powoływał się na rozkaz Koła kolejarzy (endeckie) o nierozpoczynaniu strejku, który — zdaniem tych wielkich polityków — mógł tylko zaszkodzić sprawie języka polskiego na kolei wiedeńskiej (??!!) Rozpowszechniono nawet tej treści odezwę do „kolegów"; jeden egzemplarz takowej przesyłam do Redakcyi z prośbą o złożenie go do archiwum, na wieczną pamiątkę bezdennej głupoty i ciemnoty prowodyrów tutejszych endeków. Ale któż to są ci prowodyrzy? Oto w pierwszym rzędzie p. Solnicki vel Sąlzman, starszy pomocnik zawiadowcy, człowiek, o którym wiele rzeczy opowiadają, ale zgoła nic dobrego... Tzeba go było widzieć, jak w dniu 25 z. m. skakał z miną Mefistofelesa po stacyi, zwoływał ludzi do pracy, jednych namawiał, drugim groził, myśląc sobie jednocześnie: „żandarmi widzą, że się dla nich staram; przełamię strejk i za to muszę otrzymać posadę zawiadowcy stacyi, a starego Szuberta dyabli z Aleksandrowa wezmą!" I dopiął Salzman swego, bo oto wieczorem przybył pociąg z Torunia. Był to ostatni pociąg, jaki widzieliśmy od trzech tygodni! A stary zawiadowca, poczciwy, ale słabego charakteru p. Szubert, prawdziwy patryota, powstaniec z 1863 roku i Sybirak, nic na to poradzić nie mógł; płakał niebórak, bo czuł, że hańba za zdradę pada też na niego, jako na naczelnika stacyi i dał nareszcie wyraz swego żalu i pogardy dla Salzmana, składając w niedzielę dnia 29 z. m. w kościele uroczyste przed księdzem oświadczenie, że zabiegi o przywrócenie ruchu były wbrew jego czynione woli. Ksiądz powtórzył z ambony to oświadczenie i prosił lud, aby nie uważano p. Szuberta za zdrajcę.

W dwa dni później we wtorek dnia 31 października w południe otrzymaliśmy prywatną z Warszawy depeszę z zawiadomieniem o ogłoszeniu przez cara konstytucyi. I wtedy jeszcze p. Salzman chciał drwinami ośmieszyć socyalizm i rewolucyę.

Po krótkiej naradzie i po porozumieniu się z Esdekami, postanowiliśmy zwołać na godzinę 4 po południu pierwszy publiczny wiec ludowy. Jako miejsce zebrania wskazaliśmy peron kolei żelaznej. Jakoż już o godz. 3 tłumy zebrały się na stacyi. Żandarmi, zaskoczeni znienacka, nie wiedzieli, czego się trzymać i starali się rozpędzić zebranie. Ale lud wołał: „Chcemy się dowiedzieć o konstytucyi! Wolność jest ogłoszona!" Blady ze strachu naczelnik żandarmów, drżącemi ustami prosił nas wtedy, aby wiecu nie robić na stacyi lecz na ulicy. Zaprowadziliśmy lud na plac naprzeciw kościoła. I stanął lud nasz polski bez różnicy wyznań, płci i wieku z obnażonemi głowami, aby pierwszy raz po tylu latach ucisku i niewoli usłyszeć na publicznem miejscu wieść o wolności. I łza się niejednemu zakręciła w oku, gdy usłyszał z ust naszego mówcy: „Oto lud robotniczy wywalczył na tyranach prawa wolności dla nas wszystkich! Cześć bojownikom za wolność! Cześć poległym bohaterom! Cześć przelanej krwi! Cześć męczennikom!" I z piersi tłumu wyrwał się okrzyk: „Cześć Im! O cześć!" I taki zapał ogarnął zebranych, iż zdawało się, że nawet tacy, co niewolnikami się czuli jeszcze zrana i drżeli na widok stupajki żandarma — gotowiby na dany rozkaz rzucić się na wojsko, na bagnety, na armaty, a nie pozwoliliby sobie wydrzeć nadanych praw wolności.

Widząc taki entuzyazm, żandarmi opuścili plac i posłali po straż pograniczną. A myśmy mówili ludowi zebranemu, że ogłoszona konstytucya nie zupełnie odpowiada żądaniom ludu robotniczego, że jeszcze zapewne trzeba będzie długo i krwawo walczyć, zanim zdobędziemy prawdziwą wolność i równość; wzywaliśmy do wytrwania w pracy rewolucyjnej i w strejku, dopóki nie nadejdzie rozkaz od przywódców rewolucyi zaprzestania takowego. Mówiło dwóch mówców z P. P. S. (jeden chrześcijanin i jeden żyd), oraz jeden mówca z S. D. objaśniał, czem jest prawo powszechnego głosowania do parlamentu i sejmu. Po skończeniu mów przeczytaliśmy urywki z ostatnich numerów „Naprzodu", opisujące wypadki w całem państwie przed ogłoszeniem manifestu i zwartymi szeregami, ze śpiewem, przeszliśmy przez ulice i napowrót.

TOWARZYSZE! W dniu otwarcia parlamentu 28 listopada 1905 roku STREJK MASOWY!

Podczas całego zebrania, jak również pochodu, spokój i powaga były najzupełniej zachowane i nie mógł ich nawet zachwiać okrzyk jakiegoś malca: „wojsko idzie!“ Ale ten spokój i powaga pierwszego zebrania ludowego nie na rękę były „panom“ z narodowej demokracyi. Nie mogąc w inny sposób nam zaszkodzić, obmyślili zemstę: P. Osuchowski, uważany przez nich za przyjaciela proletaryatu, odbywał próby przedstawienia amatorskiego w miejscowym teatrzyku. Po opisanem zebraniu Salzman „w imieniu grona osób“ (?) ogłosił amatorom, że p. O. jest jednostką szkodliwą (dla kogo? zapewne dla tego „grona“ warchołów z narodowej demokracyi! Jeśli tak, to może mu takie zdanie endeków tylko pochlebiać) i wobec tego ostatni raz... w życiu pozwolono mu na urządzenie przedstawienia. Zaiste niezaszczytny sposób prowadzenia walki z przeciwnemi partyami!

Chcąc okazać jednak w czemś swój heroizm, narodowi demokraci — nabrawszy animuszu z konstytucyi — zrucili w dniu 5 go b. m. orła rosyjskiego z budynku szkoły ludowej (na drugi dzień został znowu powieszony na dawnem miejscu) i zabronili nauczycielowi nauczania w języku rosyjskim. Wprawdzie socyaliści już od roku agitowali za strejkiem szkolnym, a nawet i tutaj aresztowano za agitacyę w tej sprawie młodego człowieka, ale wtedy nasi dzielni patryoci uważali za stosowniejsze urządzanie owacyjnych obiadów dla żandarmów Czerkasowa i Worszewa, oraz dla polakożercy celnika Czerniawskiego, a dopiero po ogłoszeniu wolności przypomnieli sobie, że trzeba wystąpić do walki ze szkołą rosyjską. Rychło wczas!

Po pogromie orła na szkole rosyjskiej, rozeszło się hasło: „Trzeba zrobić porządek ze szkołą żydowską i wogóle... z żydami!“ Natychmiast utworzyliśmy z naszych towarzyszów milicyę, a wkrótce zorganizowaliśmy pomiędzy żydami samoobranę; przed wieczorem zaś dnia 7 b. m. zwołaliśmy zebranie ludowe na rynku. Zebrało się z górą 600 osób. Na zapytanie przewodniczącego na temat, czy godzi się bić żydów i jakie z pogromu będą skutki, poszczególni mówcy z ludu zebranego wypowiadali się przecząco, a dwaj towarzysze nasi, przybyli właśnie z Włocławka, w dłuższych przemowach wręcz dowiedli, jak strasznymi są skutki pogromów. Nastrój zebranego ludu na wiecu był nader podniosły. Z powodu zapadającego zmroku musielimy wiec zakończyć. Lud jednogłośnie prosił o zwołanie wiecu następnego dnia, lecz z powodu niezależnych od nas okoliczności nie mogliśmy żądania tego wykonać.

We czwartek 9 b. m. przybyło do nas 150 dragonów dla utrzymania porządku. „Obywatele“ tutejsi podali depeszę do naczelnika powiatu z prośbą o cofnięcie wojska. Następnego dnia przyjechał „pan naczelnik“ i przyrzekł zabrać wojsko za czas jakiś, a motłoch — za przykładem pp. Luszkiewicza, Hermanowskiego, Kielcha *et consortes* — wołał: „Ufamy ci, o panie! Tyś nasz dobrodziej! Niech żyje pan naczelnik! Hurra!“

Dziś rano zaroiło się na stacyi. Wypuszczono pociąg z delegatami pracowników na ogólny wiec kolejowy w Warszawie. Od nas wyjechało kilkunastu delegatów, w tej liczbie kilku naszych towarzyszów. Solnicki chciał być również wybranym, lecz niższa służba kolejowa wołała jednogłośnie: „Nie chcemy zdrajcy! Solnicki nie pojedzie!“ I ruszył pociąg, lecz Solnicki nie dał jeszcze za wygraną: oto wskakuje do pociągu w biegu! Ale wtedy schwytano go za poły i pociąg zatrzymano. Ponowiły się znowu targi: niektórzy (urzędnicy) wstawiali się za nim, ale większość wciąż wołała: „Nie pozwolimy warchołowi jechać wraz z delegatami! Wyrzucić szubrawca z wagonu!“ I weszło czterech robotników do wagonu, wzięli pana-brata za kołnierz i wyprowadzili go „względnie niedelikatnie“. Rozległ się ogólny śmiech!

Proletaryat dowiódł, że umie rozróżniać krzykaczów-aferzystów od ludzi przyzwoitych i rozsądnych i w chwilach stanowczych umie postępować solidarnie. *Niebojak.*

Piotrków, 21 listopada.

Do Częstochowy przysyłają chłopi codziennie furmanki po mówców socyalistycznych. W Piotrkowie aresztowano towarzysza z bibułą i drukarenką; po 48 godzinach został wypuszczony za kaucyą.

W sobotę d. 25 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp“ w Krakowie (Starowiślna 42)

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza i strejk masowy.

KRONIKA.

Komisya węglowa rady miasta Krakowa odbyła w środę 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie w celu rozpatrzenia, czy Krakowowi zagraża rzeczywiście brak węgla i ewentualnie czy i jaką akcyę dla zapobieżenia temu brakowi wdrożyćby należało.

Na podstawie przedstawionej opinii kół fachowych i po przeprowadzonej obszernej dyskusyi wyraziła komisya przekonanie, że zmniejszony w ostatnich dniach dowóz węgla do Krakowa, spowodowany strejkiem w kopalni jaworznickiej, oraz brakiem wagonów kolejowych, dającym się czuć z powodu niedawnego strejku kolejowego w Czechach, jest objawem tylko przejściowym i że miastu nie zagraża żadne istotne niebezpieczeństwo braku węgla.

Zarazem uchwaliła komisya nie podnosić cen węgla z miejskiego składu, a dla ułatwienia zaopatrywania się w węgiel ludności ubogiej zarządziła, aby w miejskim składzie na miejscu sprzedawano węgiel także w ilości po $^1/_2$ cetnara cłowego w cenie po 34 h (17 ct.).

Wreszcie komisya przyjęła do wiadomości, że prezydyum miasta ze względu na obecne stosunki przejściowe zawiesiło czasowo rozporządzenie magistratu, ograniczające częściową sprzedaż węgla w drodze rozwozu po mieście do godziny 12 w południe i zezwoliło, aby sprzedaż ta aż do dalszego zarządzenia odbywała się od rana do godz. 4 po południu.

A co będzie z rozporządzeniem co do używania pary koni? Należałoby i tę część rozporządzenia zawiesić.

Z teatru. W poniedziałek, dn. 27 b. m. ku uczczeniu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci naszego wieszcza, postanowiła dyrekcya odegrać „Dziady“, A. Mickiewicza. Dochód zaś z tego przedstawienia przeznacza dyrekcya na rzecz artystów sceny warszawskiej, pozbawionych przez ostatnie wypadki chleba, a którym od trzech miesięcy rząd rosyjski zalega z gażą. Spodziewamy się, że w dniu tym teatr będzie wypełniony po brzegi.

Wiec urzędniczy ma się odbyć w niedzielę 26 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali resursy urzędniczej w sprawie konwersyi długów urzędniczych, domów dla urzędników i t. p. Referować ma na tym wiecu p. W. L. Jaworski, współpracownik „Czasu“. Dziwnem to jest, że urzędnicy pozwalają wkręcać się na swoje zgromadzenia macherom stańczykowskim, którym idzie nie o dolę urzędników, lecz tylko o głosy urzędnicze przy wyborach.

Zapasy atletów w cyrku przy ul. Starowiślnej we środę nie odbyły się z powodu niezgody między dyrekcyą a policyą. Wczoraj dyrekcya zgodziła się na żądania władzy, wobec czego zapasy zaczną się w dalszym ciągu.

Wiec ogólny sług rządowych Galicyi i Bukowiny odbędzie się we L w o w i e w dniu 26 bm. 1905 o godz. 4 popołudniu w gmachu c. k. szkoły politechnicznej, sala II. Porządek dzienny wiecu obejmuje: 1) Przyznanie we Lwowie i w Krakowie I. klasy dodatku aktywalnego. 2) Wliczenie aktywalnego dodatku do pensyi emerytalnej. 3) Zniżenie lat służby z 40 na 35 lat. 4) Podwyższenie pensyi wdów z 400 na 600 K. 5) Stabilizowanie sług prowizorycznych. 6) Uregulowanie awansu (czyli posunięcie do wyższych klas. 7) Wnioski.

Komers ogólno-akademicki odbędzie się w sobotę, dn. 25 b. m. w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy 6) o godz. 3 po połudn iu z porządkiem dziennym: M ł o d z i e ż u n i w e r s y t e c k a a s t r e j k p o w s z e c h n y w d n i u 28 b. m.

Zamach samobójczy. We wczorajszej naszej notatce o samobójstwie artysty malarza były pewne niedokładności. Fakt przedstawia się następująco:

Do szpitala św. Łazarza przewieziono tego samego dnia Gustawa Rusińskiego, ucznia akademii sztuk pięknych w Krakowie. Strzelił on do siebie na Krzemionkach koło groty Twardowskiego w poniedziałek o godz. 11 w nocy i przeleżał tam do wtorku rano, gdzie go chłopcy bawiący się tam przypadkiem znaleźli. Na klinice chirurgicznej odzyskał przytomność i zostanie prawdopodobnie uratowany, gdyż kula wymierzona w ucho ugrzęzła w kości. Nędzny ubiór i marny wygląd desperata wskazują na to, że do rozpaczliwego kroku popchnęła go bieda.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Ijola“, dramat w 4 aktach J. Żuławskiego.

Poniedziałek: „Dziady“, A. Mickiewicza.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczór: dr fil. Kazimierz W ó j c i k: „Geologia historyczna“.

W Biurze porad dziś nauki historyczne: Historya powszechna, Historya Polski: A. Gebułtowski.

REFORMA WYBORCZA w sejmie galicyjskim.

Lwów, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono ustawę, zezwalającą na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych miasteczkom: Alwernii i Ulanów. Następnie marszałek na podstawie § 86 regulaminu zaproponował, aby do deputacyi, która w myśl wniosku hr. St. Tarnowskiego udać się ma do Wiednia celem złożenia cesarzowi podziękowania za odręczne pismo w sprawie Wawelu, wystosowane do namiestnika, weszli następujący posłowie: Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Stanisław Tarnowski, Stanisław Stadnicki, Leon Piniński, Albin Rayski, Franciszek Kramarczyk. Propozycyę marszałka przyjęto.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach posłów Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego, w s p r a w i e z m i a n y s t a t u t u k r a j o w e g o o s e j m o w e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j.

Sprawozdawca Górski nie jest obecny na sali. M a r s z a ł e k odracza posiedzenie na 5 minut. Po podjęciu obrad, oświadcza marszałek, że w zastępstwie nieobecnego p. Górskiego referować będzie wiceprezes komisyi administracyjnej Władysław Gniewosz.

Gniewosz wchodzi na trybunę i oświadcza, że ponieważ poseł G ó r s k i z ł o ż y ł r e f e r a t, mówca jako wiceprezydent komisyi obowiązany jest przedstawić wniosek komisyi, który jest następującym:

„Wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm **utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej,** a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględniając w miastach, będących ważnemi ogniskami przemysłowemi, także r o b o t n i k ó w k w a l i f i k o w a n y c h, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie ustawy połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu m a j o r y z o w a n i u k l a s w y ż e j o p o d a t k o w a n y c h i w y ż e j w y k s z t a ł c o n y c h — poleca wydziałowi krajowemu, aby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i n a n a j b l i ż s z e j s e s y i p r z e d ł o ż y ł s e j m o w i p r o j e k t u s t a w y, powyższe zasady uwzględniającej“.

Marszałek krajowy udzielił głosu sprawozdawcy mniejszości komisyi p. **Głąbińskiemu**. Imieniem mniejszości prosi mowca o uchwalenie projektu reformy wyborczej, dołączonego do sprawozdania. Zasadnicze motywa tego projektu opierają się na trzech punktach, a mianowicie: 1) Wprowadzenie powszechnej kuryi wyborczej, kuryi powszechnego głosowania, na wzór piątej kuryi do parlamentu ze względu, że istota nowożytnego państwa i społeczeństwa wymaga, aby wszyscy obywatele jako równouprawnieni mieli głos i mieli prawo udziału w sprawach publicznych w pracy autonomicznej. Kurya ta według rzeczonego projektu ma mieć 24 mandantów t. j. ze Lwowa i Krakowa po jednym z bezpośredniego wyboru oraz 22 z kraju z pośredniego wyboru; 2) Żądanie zwiększenia liczby mandatów z wszystkich kuryj z wyjątkiem kuryi wielkiej własności, a to w miastach o 13, izbach handlowych o 5, z wsi o 5. Ogółem tedy miałby się skład sejmu zwiększyć o 47 mandatów; 3) Wprowadzenie tajności głosowania dla zapewnienia zupełnej niezależności wyborców i to we wszystkich kuryach, nie wykluczając jednak jawności dla tych wyborców, którzy sobie jej sami życzą. Na podstawie dat statystycznych, uzasadniał mowca żądanie miast, powiększenia liczby ich posłów i zaznaczył, że gdy tylko demokraci zapowiedzieli projekt reformy, spotkali się najpierw u ogółu z zarzutem, że gonią za popularnością, zaraz potem od dołu podsuwano wnioskodawcom nikczemne oszustwo polityczne. Widać z tego jak wygląda popularność. Mowca nie traci nadziei, że większość przychyli się do tego projektu, który będzie jednym krokiem dalej w spełnieniu żądań społecznych naszego kraju. (Huczne oklaski na lewicy).

Poseł **Skołyszewski**, jako mowca przeciw wnioskom komisyi zarzuca większości komisyi, że sprawę, będącą na porządku dziennym załatwiła mniej niż odpowiednio, że nie postąpiła z tą sprawą tak, jak powinna była postąpić i że większość stanęła na małostkowem stanowisku utrzymania własnego stanu posiadania, a nie na stanowisku interesu narodowego. „Bezwarunkowo nie można wykluczyć szerokich warstw społecznych od udziału w pracy ustawodawczej. Obecnie nastała chwila, w której sejm musi iść szybszym krokiem ku rozszerzeniu praw wyborczych ludności. Mowca apeluje do uczuć narodowych i wspomina tę piękną chwilę w przeszłości naszego narodu, gdy do sejmu polskiego dopuszczono tych, którzy wpierw udziału w nim nie mieli w wiekopomnej konstytucyi trzeciego maja. Mówca stawia najskromniejsze żądanie, jakie w tej sprawie stawiać można, mianowicie wnosi rezolucyę, aby w zamian obowiązującej dzisiaj ordynacyi wyborczej wydział krajowy wypracował nową ordynacyę, którąby odpowiednio kurye w stosunku do płaconych podatków i liczby ludności wyposażyła w mandaty i z żądaniem zaprowadzenia 5tej kuryi z 24 przynajmniej mandatami. W końcu żąda mówca, aby wydział krajowy uniknął zbytniego pomnażania ogólnej liczby posłów w sejmie, gdyż na tem ucierpiałaby praca ustawodawcza sejmu. (Oklaski).

Poseł hr. **Stadnicki:** Nadszedł wreszcie dzień, który w nerwowem usposobieniu i naprężeniu nerwowem utrzymywał od początku sesyi całą Izbę. Dyskusya o reformie wyborczej tłómaczy to i usprawiedliwia wszystko. To dyskusya polityczna, traktująca o ewentualnej zmianie praw politycznych i dlatego powinna być ona poważnie traktowaną, z rozwagą, godną sprawy pierwszorzędnej wagi. Mówca zaznacza, że formalne rzekomo załatwienie sprawy w sprawozdaniu, przedłożonem przez komisyę administracyjną, uważa w tym wypadku za wychodzące za daleko poza ramy formalnych załatwień, tak z powodu treści sprawozdania samego, jakoteż ostatecznej konkluzyi. Nieuzasadnionym, zdaniem mówcy, był zarzut, uczyniony w swoim czasie większości sejmu, że pragnie sprawę utopić. Dzisiaj także, zaznacza mówca, będzie uważał za rzecz właściwą, aby wniosek wydziału krajowego, odnoszący się do uchwalenia ustawy wyborczej i projekt jej o d e s ł a ć d o o s o b n e j k o m i s y i dla reformy wyborczej.

Mówca rozprawia się najpierw z zeszłorocznymi wnioskami posłów: Oleśnickiego i Stapińskiego, żądającymi powszechnego głosowania. Na te wnioski wielka, przeważająca większość sejmu zgodzić się nie może. Mówca na podstawie kilkudziesięcio letnich obserwacyj swoich i spostrzeżeń, jako stały mieszkaniec wsi dokładnie zbadał stan w gminach i miasteczkach. Mówca pragnie dokładnie omówić prawdziwe życzenia i dążenia naszej ludności wiejskiej i małomiejskiej. Zasady powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania nikt poważnie myślący i kraj miłujący sobie nie życzy i nie chce. Na stanowisku tem stoi nietylko inteligencya wiejska i miejska, ale także w równym stopniu lud wiejski. Gdy się ludowi przedstawi prawdziwy stan rzeczy i gdy on zrozumie o co tutaj chodzi, zaklina i prosi, aby go nią nie uszczęśliwiono. Wiedzą dobrze wszyscy przedstawiciele ludu, jakim konserwatystą jest nasz włościanin i jak niechętnie chciałby się swoich praw pozbyć, albo nabytem prawem z kimkolwiek się podzielić.

To przecież zrozumie on zaraz, że gdyby obok niego, gospodarza na roli, mającego inwentarz i budynek, a czasem i trochę uciułanego grosiwa, stanęli w potrójnej, albo większej ilości, jego czeladź, pastuchy, parobcy i inni bezdomni, cały proletaryat rolny i razem z nim chcieli dzielić dotychczas jego wyłączne prawo; czułby się on pokrzywdzonym na powadze i zagrożonym w swem znaczeniu w gminie i w swoich prawach uszczuplonym. Dlatego włościanie z przekonania, serca i duszy są stanowczo takiej reformie przeciwni. Nie mówię naturalnie o s z t u c z n i e n a s t r o j o n e j o p i n i i, gdy na w i e c a c h k a ż ą i m a g i t a t o r z y g ł o s o w a ć z a j a k ą ś d l a n i c h n i e z r o z u m i a ł ą r e z o l u c y ą. To, co wówczas czynią, nie jest ani ich wolą, ani przekonaniem.

O wiele jednak gorzej przedstawiałby się efekt tej reformy w miastach i miasteczkach, gdzie grunt dla agitacyi podatniejszy, gdzie cała poważna i wykształcona inteligencya miejska przestałaby być przedstawicielką i zastępczynią tak ważnych kulturalnych i materyalnych interesów tych miast i miasteczek. Jakąby była wówczas reprezentacya tego kraju w sejmie i czy byłaby prawdziwym obrazem kraju i ciałem ustawodawczem, zdolnem do prawidłowego funkcyonowania, to sobie dopowie każdy poważnie się zapatrujący na tę reformę obywatel tego kraju. Już teraz należy zaznaczyć, że gdyby, o d c z e g o n i e c h n a s B ó g u c h r o n i, miała w sejmie naszym taka reforma wyborcza być przedstawioną, należałoby przedtem zaprowadzić z a o s t r z e n i e n a s z e g o r e g u l a m i n u s e j m o w e g o, gdy obecny, mimo *lex Urbański,* najtęższemu marszałkowi kraju w zmienionych stosunkach jużby nie mógł wystarczyć.

Nie da się zaprzeczyć, że temperatura dążenia do wprowadzenia powszechnego głosowania stała się w ostatnich czasach dużo wyższą od normalnej. S k ą d t a g o r ą c z k a, c z y u s p r a w i e d l i w i o n a? Niewątpliwie głównym jej powodem, to refleks stosunków w państwie rosyjskiem, gdzie po klęskach wojennych i anarchii w państwie dano konstytucyę i z nią zapowiedziano rodzaj powszechnego głosowania, dotąd jednak jeszcze niezupełnie ustalonego. Czy refleks ten jest słuszny, rozstrzygnie łatwo każdy, kto robi i uznaje różnicę między państwem praworządnem, posiadającem władzę i rządzącem się na podstawie praw konstytucyjnych, a państwem, gdzie rządzi absolutyzm i czynownictwo, na podstawie bezprawi i nadużyć. Drugim powodem gorączki, to zapowiedzenie reform na Węgrzech. I tu znowu analogia potrzeby, względnie konieczności u nas takiej reformy nie wytrzymuje krytyki.

Tam (na Węgrzech) pragną użycia jej dla złamania opozycyi, tu, aby sobie państwo opozycyę, którejby przełamać nie było w stanie, chyba z umysłu stworzyło. Sądzę, że dużo wody upłynie, nim ten projekt ustawą się stanie. Trzecim wreszcie powodem tej gorączki, to tylko przepowiednie i przypuszczenia, że projekt takiej reformy także dla parlamentu centralnego, wkrótce wniesiony zostanie. Nie znając jednak dokładnie ani projektu samego, ani jego tendencyj, krytyce ujemniej go poddać nie możemy, przypuszczać jednak wolno, że będą istniały tak różnorodne i rozbieżne interesy i zapatrywania na reformę samą, iż bardzo jest wątpliwem, czy zgoda w tych warunkach jest możliwą. Zresztą stanowisko nasze i kraju całego zastępuje skutecznie i rozumnie nasza delegacya i tkwi nam w pamięci wybitne stanowisko, które w dyskusyi o tym przedmiocie zajął prezes koła polskiego we Wiedniu.

Następnie mówca występuje przeciw projektowi reformy, wniesionemu przez posłów Vayhingera i Rayskiego w imieniu klubu demokratycznego, a za wnioskiem komisyi administracyjnej. (Oklaski).

Marszałek na życzenie, objawione z wielu stron Izby, odczytuje listę posłów, zapisanych do głosu: P r z e c i w: posłowie Oleśnicki,

Rotter, Stapiński, Rutowski, Łazarski, Stojałowski, Maryewski, Tarnawski, Maiss, Bednarski, Jabłoński, Löwenstein — za: Milewski, Piniński, Kozłowski, Stan. Tarnowski, Czartoryski.

Następnie zabrał głos poseł **Oleśnicki**; w długiej mowie, przerywanej oklaskami ze strony posłów ruskich, sprzeciwił się tak wnioskom większości, jak mniejszości. Żąda **równego, bezpośredniego, powszechnego, tajnego prawa głosowania**, gdyż tylko wtedy Rusini zyskają słuszne i sprawiedliwe, należące im się prawa w reprezentacyi kraju.

Ostro krytykował wnioski większości, zarzucając jej faryzeuszostwo i twierdzi, że gdyby nie Rusini, to większość, ani mniejszość w sejmie galicyjskim nie sprzeciwiałaby się zaprowadzeniu bezpośredniego głosowania.

Koniec posiedzenia o godz. 2½; następne o 7 wieczorem.

Lwów, 23 listopada. Z kompetentnego źródła dowiaduje się lwowska filia c. k. Biura korespondencyjnego, o powodach złożenia przez p. Górskiego referatu.

Wczoraj podjęto usiłowania (hr. Wojtek Dzieduszycki. *Przyp. Red.*), aby sejmowi przedłożyć nową jakąś rezolucyę. Wobec tego p. Górski oświadczył, że referatu zatrzymać nie może i złożył mandat do komisyi administracyjnej. (Wyjaśnienie tej sprawy w naszym dzisiejszym artykule wstępnym. *Przyp. Red.*).

Lwów, 24 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu toczyła się dalej dyskusya nad reformą wyborczą.

Poseł **Milewski** wygłasza długą mowę o tem, jak się Arystoteles zapatrywał na reformę wyborczą. Mówca występuje przeciw równości prawa wyborczego i oświadcza, że większość, postępując w ten sposób, zupełnie nie staje w obronie jakichś przywilejów kastowych, lecz działa tylko w imię dobra narodu...

Demonstracya na galeryi.

Na te słowa odezwał się z galeryi donośny głos: „To podłe kłamstwo!" a za tym głosem poszły nieustające okrzyki: „Precz z waszymi przywilejami! Cały lud się tego domaga! Hańba wam!" i równocześnie posypały się na salę setki czerwonych kartek z napisem drukowanym: „Precz z przywilejem, niech żyje powszechne, równe, tajne bezpośrednie prawo głosowania!"

Słychać okrzyki: „Śmiejcie się panowie! Śmiech wasz nie długo będzie trwał! Przyjdzie fala, która zmiecie!" Padały ironiczne okrzyki: „Wasza reforma, handlarze wódki! Targowica! Hrabiowie Zamoyscy w Królestwie już się oświadczają za powszechnem głosowaniem!" itp. Poseł **Stapiński**, zwrócony do Izby wołał: „No i doszli pod wasz dach!" (Brawa na galeryi).

Gdy marszałek zawiesił obrady, posłowie po woli powychodzili do kuloarów.

Po ½ godz. przerwie otworzył marszałek posiedzenie na nowo następującem oświadczeniem:

„Ponieważ zarządzeniu mojemu stało się zadość i galerye są opróżnione, posiedzenie odroczone otwieram na nowo, a że nie leży w interesie sejmu, aby przy zamkniętych galeryach obradował, po kwadransie na nowo galerye polecę otworzyć w tej nadziei, że będzie spokój. Gdyby tak nie było, ponownie użyję środków, które będę uważał za stosowne, by zapewnić spokój obradom sejmu".

Rzeczywiście po kwadransie galerye znowu szczelnie się zapełniły.

Poseł **Milewski** kończy swoją mowę przeciw powszechnemu, równemu prawu wyborczemu, protestując przeciw „teroryzmowi" galeryi.

Poseł **Rotter** przypomina, że w roku 1897 imieniem Towarzystw demokratycznych postawił wniosek o reformę wyborczą ś. p. Romanowicz. Gdyby wówczas sejm uchwalił ten wniosek, scen, których dzisiaj byliśmy świadkami, nie byłoby wcale. Wnioski referenta komisyi zadowolić nie mogą nikogo z tych, którzy się rozszerzenia praw wyborczych domagają. Wniosek komisyi nazwał mówca tak wadliwym i złym, że niebezpiecznem będzie, jeśli na jego podstawie wydział krajowy wypracuje reformę wyborczą. Obciążenie podatkami pośrednimi jest największe w warstwach niższych i one opłacać będą nowe należytości szynkarskie, ponieważ nie trzymają się słów Tolstoja, wypowiedzianych do delegatów wielkiego strejku, „by byli trzeźwi przez jeden dzień, a stanie się wiele ciekawych rzeczy".

Skarb państwa i kraju utrzymuje ta milionowa rzesza, niestrejkująca przeciw alkoholowi. Także z innych artykułów wpływają wielkie sumy właśnie od szerokich warstw ludności. Jeżeli zatem powszechne są ciężary, powszechnem powinno być także prawo nakładania ciężarów.

Po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, nastałaby harmonia pomiędzy wyborcami a posłami, wyborcy byliby jak żołnierze, którzy wiedzą, o co walczą, byliby jak wolni żołnierze japońscy, którzy odnieśli zwycięstwo nad dzikim stupajką, który burzy się przeciw swej władzy, chociaż car nie szczędził ikonów!

Dalej reforma naprawiłaby obecne stosunki społeczne, bo mniejsze niebezpieczeństwo groziłoby społeczeństwu, gdyby reprezentanci szerokich warstw tutaj zasiadali i wnosili w Sejmie zarzuty, o których bezpodstawności możnaby ich na miejscu przekonać, aniżeli gdyby szli w szerokie warstwy i tam te zarzuty rozpowszechniali. Posłowie kuryi powszechnej muszą „prać brudy krajowe w parlamencie", bo zastępcy szerokich warstw nie mają gdzieindziej żalów wywodzić; żale te zresztą są słuszne.

Atmosfera Sejmu galicyjskiego jest duszną; gdy dzięki powszechnemu głosowaniu wejdą do niej nowe żywioły, poziom Izby podniesie się, dyskusyę ożywią, a każdy z posłów odmłodnieje.

Mowca niema zupełnie obawy przed szerszemi warstwami, które nie są tak straszne, jak się niektórym wydaje. W parlamencie nóż wydobył profesor Pfersche, Niemcy robili całą obstrukcyę, a socyaliści poszli tylko za ich przykładem. Szerokie warstwy stoją na gruncie narodowym, czego dowodem zajścia w państwie ościennem, a gdyby nawet tak nie było, należy właśnie także dopuścić je do sejmu, aby na nie korzystny wpływ wywierać. Obecność posła Daszyńskiego okazała się pożądaną w krakowskiej radzie miejskiej. Gdyby tu zasiadał poseł Daszyński i jemu podobni, korzyści byłyby większe, aniżeli szkody.

Przytoczone tu motywy odnoszą się także do V kuryi, wyszydzanej niestety przez samych socyalistów. Ale gdyby którego z nich kto zapytał, czy chce utrzymania jej czy zniesienia, to z pewnością ani jedenby nie powiedział, że jej nie chce.

Następnie występował mowca przeciw zasadzie kuryi i krytykował surowo regulamin wyborczy w kuryi większej własności, domagał się okręgów wyborczych po 30 do 40 tysięcy wyborców, poczem polemizował z uchwałą klubu demokratycznego, robiąc mu zarzut, że się nie chce zgodzić na powszechne głosowanie. Zakończył polemiką z mową posła Stadnickiego.

Poseł br. **Piniński** bronił rezolucyi komisyi, która przecież nadaje prawo wyborcze robotnikom nkwalifikowanym. Zresztą projekt ten może być jeszcze zmieniony, ale mówca nie uznaje, żeby aż trzeba iść do powszechnego głosowania, chociaż sam nie jest zasadniczym przeciwnikiem tego głosowania. W końcu oświadczył mówca, że jest zwolennikiem systemu kuryalnego i stopniowego rozszerzenia praw wyborczych, a głosować będzie za rezolucyą komisyi.

Poseł **Stapiński** oświadcza, że stracił już nadzieję, żeby większość zgodziła się na powszechne głosowanie. Ale niedługo przyjdzie chwila przymusu. Naporowi ludu większość Izby już długo opierać się nie zdoła. Fakt, że nawet rząd, tak bardzo konserwatywny, ustąpił, dodaje stronnictwu ludowemu otuchy. Mówca zbija zasadę wykluczenia analfabetów od głosowania, bo dużo jeszcze czasu upłynie, zanim analfabetyzm w kraju naszym zniknie. Sprawozdanie komisyi jest wyzwaniem ludu, bo nazywa go „niższą warstwą, masą, tłumem". Wkońcu oświadcza, że jeżeli większość celem przeszkodzenia powszechnemu prawu wyborczemu dążyć będzie do wyodrębnienia Galicyi, to będzie miała w tej sprawie w ludowcach stanowczych przeciwników.

Po mowie posła Stapińskiego odezwały się na galeryi głośne oklaski. Marszałek upomniał galeryę, by się wstrzymała od dawania znaków zadowolenia, poczem o godzinie 1½ w nocy zamknął posiedzenie, zaznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Demonstracya przeciw „dumie" galicyjskiej.

Lwów, 24 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Lwowska rada miejska na wczorajszem posiedzeniu na wniosek radnego Laskownickiego jednogłośnie uchwaliła wezwać sejm, ażeby dał reformę wyborczą. Uchwała ta brzmi:

„W chwili dla narodu naszego przełomowej, reprezentacya stoł. król. m. Lwowa uważa za swój obowiązek patryotyczny i obywatelski, zwrócić się do wysokiego sejmu krajowego z gorącem przedstawieniem i prośbą o przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na szerokich podstawach równouprawnienia obywatelskiego i dopuszczającej wszystkie upośledzone dotąd warstwy do udziału w ustawodawstwie krajowem. Rada król. stoł. m. Lwowa nie waha się stwierdzić, że w obecnej chwili przypisuje tej sprawie pierwszorzędną doniosłość, nietylko krajową, ale narodową".

Następnie na wniosek radnego towarzysza Hudeca również jednogłośnie uchwaliła oddać partyi socyalno-demokratycznej podwórze ratuszowe na zgromadzenie ludowe pod gołem niebem we wtorek 28 bm. przed południem.

Tymczasem o godz. 7 wieczorem zebrało się **przed gmachem sejmu przeszło 20.000 robotników.** Sejm odbywał właśnie posiedzenie wieczorne, na którem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad reformą wyborczą.

Galeryę sejmu zapełnili szczelnie robotnicy. Podczas mowy stańczyka Milewskiego spłynął nagle z galeryi na salę sejmową **deszcz kartek** z napisem: „Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego!" Między posłami zapanowała konsternacya. Jeden z naszych towarzyszów wygłosił **z galeryi mowę do sejmu**, w której ostro napiętnował wrogie ludowi zachowanie się szlacheckiej większości sejmowej. Posłowie zmięszani, przerażeni, wśród grobowej ciszy słuchali mowy naszego towarzysza, który bez przeszkody mówił 10 minut, aż wreszcie marszałek hr. St. Badeni ochłonął nieco i zaczął stukać laską marszałkowską. Wówczas nasz towarzysz dokończył swej mowy. Gdy skończył, wówczas marszałek przerwał posiedzenie, nie wzywając jednak siły zbrojnej do opróżnienia galeryi. Wśród okrzyków na cześć powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego opuścili robotnicy galeryę i wyszli przed sejm, gdzie połączyli się z masą demonstrantów.

Przed sejmem odbywała się przez ten czas **imponująca manifestacya.** Do tłumów przemawiali tow. dr Diamand i Wityk. W końcu przemówił radny tow. Hudec, który właśnie nadszedł z rady miejskiej. Następnie odśpiewały masy robotnicze wszystkie zwrotki „Czerwonego sztandaru", poczem wśród wiwatów na cześć równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania ruszyły w **pochodzie demonstracyjnym** ulicami Trzeciego Maja i Karola Ludwika pod pomnik Mickiewicza, z którego stopni wygłosili jeszcze mowy nasi towarzysze, poczem tłumy rozeszły się spokojnie.

Przebieg manifestacyi był imponujący i wywarł olbrzymie wrażenie. Policya zachowała się zupełnie biernie i dlatego nie przyszło do żadnych starć.

Z CARATU.

Tow. Kwiatek uwolniony.

Warszawa, 24 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Sąd wydał wyrok uwalniający tow. dra Józefa Kwiatka, aresztowanego podczas dni styczniowych.

Kongres ziemców i reprezentantów miast.

Moskwa, 23 listopada. W dyskusyi nad rezolucyą proponowaną przez biuro zjazdu ziemców i reprezentantów miast przemawiało wczoraj wieczorem 27 mowców. Wniesiono rozmaite poprawki. Biuro cofnęło swą rezolucyę i w zmienionem brzmieniu przedłoży ją pod głosowanie.

Zjazd otrzymał od rozmaitych stowarzyszeń, zarządów ziemstw i innych korporacyj na prowincyi telegramy z zaznaczeniem konieczności poparcia rządu i z oświadczeniem się przeciw konstytuancie.

Moskwa, 24 listopada. Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu kongresu ziemstw prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad rezolucyą, przedłożoną przez biuro.

Prezydent kongresu Pietrunkiewicz oświadczył odnośnie do Guczkowa, który z początku znajdował się na liście ministeryalnej, że hr. Witte wolał reformę sam przeprowadzić, aniżeli za poparciem takiego człowieka, jak Guczkow, który politycznych przestępców na równi stawia z członkami „czarnych sotni" i nawet dla tych, którzy dopuścili się rabunku cudzego mienia i dla morderców niewinnych dzieci, żądał amnestyi. Rezygnacya Wittego i poparcie Guczkowa przekonały mówcę, że Witte reformę przeprowadzi i dlatego ma on obecnie do niego pełne zaufanie.

Duma.

Wiedeń, 24 listopada. Do „Wiener All. Ztg" telegrafują z Petersburga, że duma zbierze się dopiero w marcu. Regulamin wyborczy ogłoszony będzie z początkiem grudnia.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg, 24 listopada. Przed fabryką Sementowa przyszło do krwawego starcia. Robotnicy żądali 8-godzinnego dnia roboczego, czego im dyrekcya fabryki odmówiła. — Fabrykę zamknięto. Część robotników chciała podjąć pracę, lecz nie dopuszczono do tego. Robotnicy poczęli wobec tego niszczyć urządzenia fabryczne. Wojsko dało ognia, kładąc trupem **30 osób** i raniąc bardzo wiele.

„Wzmocniona ochrona".

Petersburg, 23 listopada. (Pet. ag. tel.). W gubernii czernihowskiej, tambowskiej, peuzeńskiej, kurskiej i w następujących powiatach saratowskiej: bałaszowskim, petrowskim, atkarskim ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Mieszczaństwo za Wittem.

Petersburg, 23 listopada. (Pet. ag. tel.). Prezydent ministrów Witte otrzymał od rad gminnych Kazania i Astrachanu, oraz od giełd w Rybińsku i Samarze telegramy zapewniające go, że korporacye te popierać będą rząd oparty na zasadach manifestu z 30 października b. r.

Rada ministeryalna.

Petersburg, 23 listopada. (Pet. ag. tel.) Ministrowie wojny i marynarki biorą udział we wszystkich posiedzeniach rady ministeryalnej, które się odbywają prawie codziennie pod przewodnictwem Wittego. Raz w tygodniu odbywa się posiedzenie rady ministeryalnej w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 23 listopada. Zgromadzenie stronnictwa robotniczego 191 głosami przeciw 96 głosom uchwaliło, aby stronnictwo nie wzięło udziału w wyborach do sejmu. Jeżeli to okaże się koniecznem, ma być proklamowany strejk generalny.

Helsingfors, 24 listopada. (Biuro Ritzaua) Generał-gubernatorem Finlandyi został zamianowany prezydent departamentu spraw cywilnych i kościelnych rady państwa, tajny radca Gerard.

TELEGRAMY.

Obawa strejku kolejarzy w dniu 28-go listopada.

Stanisławów, 23 listopada. (Tel. „Naprzodu"). Dyrekcya kolejowa otrzymała karty mobilizacyjne dla wszystkich kolejarzy.

Konferencya kolejarzy.

Wiedeń, 23 listopada. Dziś przed południem rozpoczęła się konferencya kolejarzy kolei prywatnych. Przybyło 96 delegatów. Przedmiotem obrad jest sprawa biernego oporu na kolejach i wybór komisyi, która nawiązać ma rokowania z dyrekcyami kolei prywatnych.

Reforma wyborcza w sejmie styryjskim.

Grac, 24 listopada. Sejm przeprowadził wczoraj dyskusyę nad rezolucyą komisyi politycznej w sprawie reformy wyborczej do parlamentu. Komisya oświadczyła się za powszechnem prawem wyborczem. Poseł Wastian postawił dodatkowy wniosek, by oświadczono wyraźnie, że pod każdym warunkiem musi być zabezpieczone zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego i że w przyszłości ściśle będzie przeprowadzoną autonomia narodowa dla spraw ekonomicznych, administracyjnych i wyznaniowych.

W dyskusyi marszałek kraju hr. Attems oświadczył imieniem większej własności, że nowy parlament, wybrany na podstawie powszechnego głosowania, miałby większość niemiecką, co utrudni Niemcom utrzymanie tych drobnych przywilejów, których dla siebie żądają. Odnosi się to szczególnie do języka niemieckiego.

Należy więc sprawę rozszerzenia prawa wyborczego traktować z największą ostrożnością. Mówca oświadczył, że większa własność z tych powodów głosować będzie przeciw powszechnemu głosowaniu.

Dr Ploj w imieniu Słoweńców oświadczył, że nie zgadza się z wnioskiem dodatkowym, który stoi w sprzeczności z zasadą powszechnego, równego prawa głosowania i z nim z resztą nie stoi w żadnym związku.

Pos. tow. Resel (soc-dem.) ubolewa, że nie ma jedności w sejmie. W tej sprawie winną jest tylko większa własność. W sprawie wniosku p. Wastiana o niemieckim języku państwowym oświadcza, że nie stoi to w związku z prawem wyborczem, ale socyaliści w danym wypadku również będą wiedzieli, jak chronić interesy narodowe. Zrobią to w każdym razie lepiej, aniżeli ci, którzy dziś występują jako zastępcy Niemców austryackich. Socyaliści rozumieją bardzo dobrze kwestye narodowe, ale są oni za sprawiedliwością narodową. Mowca poleca swój wniosek o zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego prawa głosowania.

Pos. Derschatta sądzi, że zaprowadzenie powszechnego, równego prawa głosowa- wyrządzi pod względem narodowym Niemcom znaczne szkody. Z powodu tego ci muszą obstawać przy pewnych warunkach, bez których nie zgodzą się na powszechne prawo głosowania. Jeżeli socyaliści chcą uwzględnić warunki niemieckiej partyi ludowej, wtedy partya mowcy ułatwi im zdobycie powszechnego prawa głosowania. W przeciwnym razie Niemcy będą wiedzieli, jak usiłowania socyalistów zwalczać.

Namiestnik hr. Clary oświadcza, że rząd w pierwszej linii jest powołany wziąć inicyatywę w tej ważnej sprawie. Przy dwóch też sposobnościach usłyszeliśmy takie całkiem niedwuznaczne enuncyacye rządu, dotyczące reform wyborczych. Rzeczą rady państwa, zbierającej się w dniach najbliższych, będzie przez współdziałanie z rządem zabezpieczyć dojście do skutku nowej ustawy wyborczej, która – jak się można spodziewać – sprowadzi uzdrowienie naszych smutnych stosunków politycznych.

W głosowaniu rezolucyę komisyi przyjęto.

Katastrofa na kolei.

Warszawa, 24 listop. Na linii kolejowej Warszawa-Mława między stacyami Nasielsk i Goniądz zderzył się pociąg osobowy z towarowym, przyczem znaczna liczba osób zginęła i odniosła rany.

Demonstracya flot przeciw Turcyi.

Ateny, 23 listopada. Okręty, przeznaczone do demonstracyi flotowej, przybyły już wszystkie do Pireus.

Dymisya Balfoura.

Londyn, 23 listopada. Wielkie zainteresowanie budzi w kołach politycznych artykuł „Timesa" i „Daily Telegraphu" z zapowiedzią, że Balfour wręczy niebawem królowi dymisyę. Gdyby Balfour to uczynił, król wezwie liberałów do utworzenia gabinetu. Parlament zebrałby się następnie na krótką sesyę, a nowe wybory zostałyby przeprowadzone zaraz po Nowym Roku.

× **Baczność Metalowcy!** W piątek 24 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie poufne w stow. „Postęp". Starowiślna 42.

× **Poufne zgromadzenie tramwajowców** odbędzie się w piątek o godz. 11 wieczór w sali stow. „Postęp" w Krakowie. Starowiślna 42.

× **W „Związku kobiet"** (Rynek 13, III p.) odbędzie się dziś lekcya kroju i haftu. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).